

## Towpik E. IF-mania: *Journal Impact Factor* nie jest właściwym wskaźnikiem oceniania wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych. *Nowotwory J Oncol* 2015; 65: 465–475

### Głos w dyskusji

Andrzej Górski

#### Invited commentary

W swym artykule Prof. Towpik bardzo trafnie przedstawił istotę problemów związanych z nadużywaniem IF, zwłaszcza jako rzekomej miary dorobku naukowego. Muszę stwierdzić, że pomimo wielu apeli, jakie kierowałem m.in. do władz uczelni medycznych, niewiele się praktycznie zmieniło, otrzymywałem bowiem odpowiedź, że takie są wymogi ustawowe MNiSzW. Jeśli tak jest w istocie, może warto było jednak zwrócić się z wnioskiem o nowelizację ustawy? Przecież w dziedzinie ustaw dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego było ich dotychczas wiele...

Jestem przekonany, że utrzymywanie obecnej sytuacji doprowadzi do dalszego spadku rangi pracy naukowej i wypaczeń w procesie promocji naukowych i akademickich, czego przykład z własnych ostatnich doświadczeń podam.

Niedawno otrzymałem do recenzji rozprawę habilitacyjną, po zapoznaniu się z którą nie miałem żadnych wątpliwości, że przekroczone w niej wszelkie granice przyzwoitości naukowej — odnosiło się wrażenie, że kandydat testuje, jaki jest obecnie najniższy poziom wymagań, przy którym można próbować się „prześliznąć” i uzyskać status samodzielnego pracownika naukowego. Był on ponadto opiekunem studenckiego koła naukowego, zatem osobą zobowiązaną do dawania odpowiedniego przykładu przyszłym lekarzom.

Moja recenzja była oczywiście negatywna, a w części poświęconej ocenie dorobku dydaktycznego i organizacyjnego stwierdziłem ponadto, że taka postawa to zły przykład dla studentów. Jak się można domyśleć, rozprawa oczywiście „przeszła”, gdyż pozostali recenzenci przedstawili oceny pozytywne, zaś pod moim adresem niektórzy z nich wypowiedzieli w toku obrony uwagi kąśliwo-ironiczne, np. iż „ten fragment recenzji przynosi ujmę naszemu środowisku” (sic!). Gwoli wyjaśnienia: chodziło m.in. o moją krytykę do-

robku opartego **wyłącznie** o publikowanie prac tam, gdzie najłatwiej się dostać, w czasopiśmie najniżej notowanym w swej grupie (również pod względem IF).

Jestem przekonany, że nie moja recenzja, ale fakt, że *Anno Domini 2015* można zdobyć stopień samodzielnego pracownika nauki w naukach medycznych na podstawie takiego opracowania (zawierającego elementarne błędy merytoryczne, przygotowanego niedbale, zredagowanego fatalnym językiem, z fragmentami zupełnie niezrozumiałymi), zaś jedyne konsekwencje poniósł recenzent — powtarzam: ten fakt przynosi w moim przekonaniu ujmę gremium, które taki stan rzeczy zaaprobowało.

Oczywiście incydent ten ma związek z obecną polityką promocji akademickich, w których wymaga się od kandydata, aby osiągnął pewien pułap punktowy, przede wszystkim IF, przy bardzo powierzchownym, bardzo często grzecznościowym charakterze recenzji dorobku naukowego. Np. przy staraniach o tytuł profesora pułap IF = 10 bywa określony jako wystarczający. Zważywszy na liczbę badań klinicznych, jakie są wykonywane, i redagowanie przynajmniej niektórych z nich przez „*medical writers*”, dla niektórych kandydatów osiągnięcie tego pułapu jest możliwe bez większego wysiłku, i to na podstawie prac, w których liczba autorów idzie czasem w dziesiątki... No, ale IF jest przecież identyczny dla wszystkich z nich! Oczywiście, do awansu jest niezbędne spełnienie dodatkowych warunków, ale dlaczego pułap dla tak niewiarogodnego parametru dokonań, jakim jest IF, ustawiony jest tak nisko? Tym bardziej, że 10 to wynik mnożenia np.  $10 \times 1$ , ale i  $2 \times 5$ , czy nawet  $1 \times 10$ . Czy w każdym przypadku wartość merytoryczna dorobku tak ocenianego jest identyczna?

W swoim czasie proponowałem, aby przynajmniej standardowy IF zastąpić względnym IF, obliczanym dla

konkretnego periodyku jako procent wartości IF dla najwyższej notowanego czasopisma naukowego w danej grupie. Oczywiście nie usuwa to wszystkich zastrzeżeń, ale choćby w pewnym stopniu umożliwia porównanie jego rzeczywistej wartości pomiędzy czasopismami reprezentującymi różne dziedziny nauki.

Zdecydowani przeciwnicy IF, którzy nie zostawiają na tzw. sumarycznym IF suchej nitki, proponują stosowanie systemu recenzji jako jedynej miary oceny dorobku naukowego. Niestety, przykład podany przeze mnie na wstępie dowodzi, że system recenzji stosowany u nas obecnie jest zdecydowanie zawodny i oparcie się wyłącznie na nim byłoby przysłowiowym dostaniem się z deszczu pod rynnę.

Wydaje się, że godny rozważenia byłby system kompromisowy, oparty zarówno na względnym IF (i ewentualnie pozostałych wskaźnikach naukowych), jak i recenzjach, w tym — w przypadku awansów profesorskich — z uwzględnieniem recenzentów zagranicznych. Oczywiście taka propozycja może od razu wzbudzić zastrzeżenia, jakoby uzyskiwanie takich zagranicznych recenzji było bardzo trudne. Oponentom trzeba jednak przypomnieć, że system ocen grantowych w Polsce uwzględnia już takie recenzje, podobnie wszystkie liczące się naukowe czasopisma polskie taki system stosują. Dlaczegożby zatem miał się on okazać niemożliwy do adaptacji dla celów awansu naukowego, przynajmniej w dziedzinie medycyny? Awanse naukowe w tej dziedzinie związane są z podejmowaniem kluczowych

decyzji istotnych dla dobra chorego, a także odnośnie wydawania wielkich kwot z budżetu służby zdrowia, powinny zatem się odbywać ze szczególną skrupulatnością.

Myślę, że opisany przeze mnie przypadek awansu naukowego jest swoistym *signum mali ominis* — jeśli obecny system ocen nie ulegnie zmianom — same apele o rzetelne recenzje nie mają szans na odniesienie jakiegokolwiek skutku.

Przypomnę również, że kiedy dekadę wcześniej podejmowano decyzje o transformacji akademii medycznych w uniwersytety medyczne, jednym z argumentów było równoczesne podniesienie wymogów merytorycznych do poziomu prawdziwie uniwersyteckiego. Wątpię, aby ta deklaracja została zrealizowana.

**Prof. dr hab. Andrzej Górski**

kierownik Zakładu Immunologii Klinicznej Instytutu Transplantologii, Warszawski Uniwersytet Medyczny  
członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk  
wiceprezes PAN 2007–2015

członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności oraz European Academy of Sciences and Humanities

dyrektor Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. L. Hirszfelda PAN we Wrocławiu (1997–2009)

Rektor Akademii Medycznej w Warszawie (1996–1999)

redaktor naczelny „Archivum Immunologiae et Therapiae Experimentalis”

Przewodniczący Odwoławczej Komisji Bioetycznej

Ministerstwa Zdrowia

doktor honoris causa Akademii Medycznej we Wrocławiu

e-mail: agorski@ikp.pl